

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHELMŹYŃSKI

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „ST RZECHA RODZINNA“ wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnośnikiem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety. Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej“ (Fr. Miemczyk) w Chełmży. Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej. Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.



Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada. Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Miejsce płatności — Chełmża. —

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 149.

Chełmża, środę, dnia 3-go lipca 1929 r.

Rok II.

W dziesiątą rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego.

Niech twarz Twoja Czytelniku nie ułoży się w grymas znudzenia, gdy przeczytasz pierwsze słowa niniejszego artykułu i przekonasz się, że mówimy „znowu o jakiejś rocznicy“. Wśród powodów obchodów, jubileuszów i rocznic — ta rocznica, którą dziś omawiamy, zasługuje bowiem na specjalne podkreślenie i zaprawde warto, aby na chwilę myśl polska nią się zajęła.

Kilka dopiero dni temu, jak minęło dziesięć lat od tej historycznej chwili, która powinna nam Polakom stać zawsze żywo w pamięci, minęło 10 lat od tego momentu, gdy w Wersalu położono fundamenty pod nową Europę, gdy wielkim aktem międzynarodowym uznano ostateczne ukonstytuowanie się niepodległego Państwa Polskiego i przyjęto Polskę jako równouprawnionego członka do wielkiej rodziny państwowych narodów świata.

Na naszych starych sztandarach powstańczych widniał napis, który swoich zagrzewał do boju, a obcych szacunkiem przejmował: „Za naszą wolność i za waszą!“

Państwa zachodniej koalicji, które w gigantycznych zapasach z Niemcami odniosły tryumf ostateczny, pozostawiwszy na polach bitew miliony zabitych i rannych, spłaciły dług historyczny, jaki zaciągnęła kulturalna Europa, Europa wolności i demokracji wobec Polski, krwawiącej się od wieków za te ideały.

Wojska francuskie, angielskie, włoskie, belgijskie, czy amerykańskie szły w bój pod naszym hasłem historycznym: „Za naszą wolność i za waszą!“

Ameryka spłaciła dług, o którego istnieniu świadczą pomniki Kościuszki i Puławskiego w Stanach Zjednoczonych. Francja — nasza wielka siostrzenica — dała dowód, że nie zapomniała o Napoleońskich legionach i o krwi polskiej, przelanej za wielkość i potęgę Francji na tyłu polach i na tyłu barykadach. Nad wojskami słonecznej Italii unosiły się cienie naszych sztandarów, powiewających napis na polach Lombardji, a głoszących prawdę, iż „wszyscy ludzie wolnymi są braćmi“.

Naprawde wielka ta historyczna chwila powinna odbić się radosnym echem w całym polskim kraju.

Dlaczego jednak brak tej radości? Bo naród polski nie zna prawdy o Traktacie Wersalskim. Dmowski w swej książce „Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego“ bardzo skąpo mówi o samej konferencji. Milczą dotąd Erazm Piltz i Marjan Seyda, Wielowiejski, a nade wszystko Grabowski Władysław, który powinien był zebrać wiele interesującego materiału z dziedziny odszkodowań, wciąż tak aktualnej.

Polska przez pierwsze lata niepodległości nie mogła korzystać w pełni z dobrodziejstw Traktatu Wersalskiego, gdyż niezręczna polityka nacjonalistów stwarzała niechęć przeciw nam, nawet wśród sprzymierzonych. Nie istniałby dziś jeszcze spór o likwidację majątków niemieckich, gdyby Urząd Osadniczy w Poznaniu nie był lał oliwy na panieczny pęd ucieczki Niemców.

Proces b. ministra skarbu Czechowicza zawieszony.

W ostatnim dniu procesu sala sądu Najwyższego skupiła w sobie uwagę całego społeczeństwa. Obrady w ostatnim dniu procesu (w piątek 28. ubm.) otworzył Trybunał o godz. 10 ej rano.

Po krótkim dialogu prezes sądu Najwyższego Sipiński zakończył postępowanie dowodowe i zakomunikował, że ogłoszenie wyroku nastąpi o godz. 4-ej po południu, poczem sędziowie udali się na

narady. Minęła godz. 4-ta, 5-ta i t. d. aż o godz. 9-tej wieczorem rozległ się dzwonek. Sędziowie zajęli swe miejsca, a prezes odczytał decyzję Trybunału: „Postępowanie **zawieszają się** do czasu wydania przez Sejm Rzplitej Polskiej uchwały zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów“.

Strzały w konsulacie francuskim w Berlinie

Do francuskiego konsulatu generalnego w Berlinie przybył Rosjanin Marakow z Litwy z żoną i miesięcznym dzieckiem. Żona jego została podczas pobytu w Paryżu przejechana i straciła nogę. Następnie powróciła na Litwę i zaskarżyła rząd francuski o odszkodowanie. Obecnie wybrała się cała rodzina do Franeji.

W Berlinie wstąpili do konsulatu francuskiego. Ponieważ mówili tylko po rosyjsku, rozmawiał z nimi attache Mereau, który im oświadczył, że konsulat nie przyjmuje żadnych zażaleń, lecz że mogą pretensje zgłosić jedynie w Paryżu. Ponieważ mimo to nie ustępowali, lecz występowali jeszcze natrętniej, przywołano portjera, by ich wydalil z konsulatu. W tem kobieta wyjęła rewolwer i rozpoczęła strzelać. Na szczęście podbił jej rękę stojący za nią portjer i wszystkie trzy strzały utkwiły w ścianie i suficie, nie raniąc nikogo. Strzały wywołały w konsulacie panikę. Urzędnicy zaalarmowali policję, która oboje aresztowała.

Sledztwo. W sprawie strzałów rewolwerowych w gmach generalnego konsulatu francuskiego w Berlinie donoszą dalsze szczegóły. Aresztowani Marakowie zostali oddani przesłuchaniu. Liczący 28 lat Marakow jest z zawodu robotnikiem metalowym. Od 1921 do roku 1926 służył w leg. cudzoziemskiej, poczem pracował w fabryce maszyn w Grenoble, gdzie poznał swoją, o 4 lata młodszą żonę, Agatę którą tam poślubił.

Zeszłego roku w marcu uległa jego żona wypadkowi podczas jazdy na rowerze, przychem zwichnęła lewą nogę. Podczas pobytu w szpitalu w Grenoble opiekowali się nią wyłącznie medycy i czynili nią różne eksperymenty, tak, że później okazała się konieczność amputacji chorej nogi. Wobec tego zażądała ona od skarbu francuskiego odszkodowania. Przed dwoma dniami przybyło małżeństwo do Berlina, gdzie żona zaopatrzyła się w rewolwer. Strzały nie były, wedle ich zeznań skierowane przeciw jakiejś określonej osobie, le miały dać wyraz ich rozgoryczeniu.

Znamiennym dowodem nieudolności nacjonalizmu polskiego do rządów jest okoliczność, że miejsce w Radzie Ligi Narodów wywalczył Polsce dopiero system obecnie rządzący, któremu opozycja nacjonalistyczna odmawia wszelkich zasług co do zdobyczy w Traktacie Wersalskim dla Polski osiągniętych.

Zupełna nieudolność i brak zasad ogólnych w polityce tak krajowej jak zagranicznej wytrąciła nacjonalistom na zawsze ster rządów w Polsce.

Lała się o Polskę krew obca, ale lała się także krew polska. Lała się na wszystkich frontach pod rozmaitymi znakami, ale z jedną myślą o Polsce. Czy to Legjony, czy Bajonczycy i późniejsza armja błękitna, czy korpusy polskie w Rosji, czy wreszcie owe setki tysięcy Polaków wcielonych do obcych armij — to była owa wielka hekatomba ofiar, którą Polska okupiła swą wolność, uroczyscie przypiętowaną Traktatem Wersalskim. Hołd i cześć ofiarnym bohaterom!

Wersal to „magna charta“ naszej niepodległości. Nie dał nam Traktat wprawdzie ostatecznego ustalenia granic i o te granice trzeba było własnym wysiłkiem prowadzić krwawą wojnę na Wschodzie i powstania na Zachodzie, ale dał nam niewzruszoną podstawę prawną dla granic, które wywalczyliśmy potem, stworzył fundament, na którym w spokoju budować możemy gmach mocarstwowej Polski.

Schylmy więc z uszanowaniem nasze głowy i oddajmy w skupieniu należny hołd prochom bohaterów koalicji, którzy położyli życie za wspólną sprawę. Pochylmy czoła przed milionami inwalców, którzy poświęcili swe zdrowie i nie żalowali piersi ni krwi w obronie sprawy wspólnej. Prześlijmy wdzięczne i radosne pozdrowienie bohaterom, którzy szczęśliwie wyszli z wielkiej zawieruchy, ich wodzom, rządóm i państwom.

Po dziesięciu latach naszej niepodległości, dziesięciu latach podpisania tego aktu, różne siły europejskie, które przed 10-ciu laty podpisały Traktat Wersalski, śmia teraz podważyć jego znaczenie, chcą złamać jego zobowiązania. Polska której aspiracje narodowo-terytorjalne sięgały dalej od tych, które zaspokoiono w Wersalu, je jednak tego Traktatu wierną i niezłomną obrończynią, rozumiejąc, że kto wstrząsa tym traktatem wstrząsa budową Europy.

Z radością też w sercu święciła cała Polska ten uroczysty dzień, ślubując uroczyscie, że całe wysiłki zbiorowy narodu dziś, w przyszłości i zawsze, będzie skierowany ku utrwaleniu potęgi Polski i sojuszu z narodami, które walczyły i wywily ludzkość, a w pierwszym rządzie straciły Polskę kajdany 150-letniej niewoli i wyzwoliły od strasznej zmyry nieprzyjacielskiego zwycięstwa.

Czyż rocznica ta nie zasługuje chociaż wspomnienie?

Z kraju.

Imponujący zjazd Towarzystwa Polek na Górnym Śląsku.

W Katowicach odbył się w niedzielę 16. ub. m. zjazd śląskiego Towarzystwa Polek, na który przybyło 600 delegatek. Zaznaczyć należy, że Tow. Polek na Górnym Śląsku pracuje od dwudziestu lat i liczy obecnie 118 oddziałów na terenie Województwa Śląskiego. Cyfra członkiń Towarzystwa, wynosząca 15.933 osób świadczy o wpływach Towarzystwa. Same „Kola Młodych Polek“ zorganizowane przy Towarzystwie liczą 3.121 członkiń w 51 oddziałach. Działalność Towarzystwa tego rozwija się głównie w kierunku państwowego uświadamiania kobiet, pogłębiania poczucia patriotyzmu, opieki nad dziećmi, rozwoju przysposobienia gospodarczego, wychowania fizycznego i t. p. Działalności Śląskiego Towarzystwa Kobiet przypisać również należy fakt, że dzisiaj do szkoły polskiej na Śląsku uczęszcza już 92% dzieci. Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się nabożeństwem w Kościele Katedralnym, skąd ruszył przeszło tysięczny pochód uczestniczek zjazdu na Grób Nieznanego Powstańca. Po wstępnych uroczystościach rozpoczęły się obrady, zagajone przez nestorkę ruchu kobiecego na Śląsku Sen. Bramowską. Przewodniczącą zjazdu była p. Niepokoyczycka, prezydium stanowiły panie: Moraczewska, Jaroszewiczowa, Drzewiecka, Rychterówna, Siemińska, Rollowa, Kozicka i Kosińska. Powitalne przemówienie, entuzjastycznie przyjęte przez zgromadzenie, wygłosił p. Wojewoda Grażyński, który m. in. podkreślił, że przybył na zjazd nie tylko jako przedstawiciel rządu, ale i jako szczerzy przyjaciel organizacji, która dała tylekroć dowody wielkiego patriotyzmu i uświadamienia obywatelskiego. Poza tem przemówienia powitalne wygłosili: ks. Kopilas, przewodnicząca Związków Pracy Obywatelskiej Kobiet z Zarządu Głównego, z Krakowa, Tarnopola i Łodzi, następnie przedstawiciele Zw. Nauczycieli Szk. Powszechnych, Zw. Uchodźców, Zw. Rezerwistów, Zw. Obrony Kresów Zachodnich, Pracowników Umyślowych, Zw. Strzeleckiego i innych. Na zjeździe miał miejsce znamieny fakt połączenia się „Towarzystwa Polek“ ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet na wniosek Senatorki Bramowskiej, p. Niepokoyczyckiej, który przeszedł jednogłośnie. Przy tej sposobności zgłoszono serdeczną owację przewodniczącej Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Moraczewskiej. Towarzystwo Kobiet, zachowując swoją nazwę i regulamin, stanowi tedy od dn. 15-go ub. m. oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Z ważniejszych rezolucji przyjęto na zjeździe: 1) złożenia protestu przeciwko memorjacji Dr. Schachta; 2) protest przeciwko gwałtom polskim, 3) oddziaływanie na kobiety śląskie w kierunku bojkotowania towarów zagranicznych, 4) apel do rządu o roztoczenie bacniejszej kontroli nad samorządem gminnym, 5) wezwanie oddziałów Towarzystwa do utworzenia stypendjum przez każdy oddział dla jednego dziecka szkoły średniej. W końcu zjazd jednogłośnie uchwalił wysłanie delegacji hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego i do Biskupa Liwieckiego. —

Trzy trupy na dnie studni.

W środę w godzinach porannych zdarzył się w Jasienicy (pow. brzozowski) straszny wypadek przy czyszczeniu studni, który pociągnął za sobą śmierć trzech tamtejszych gospodarzy przez zatrucie gazami.

Józef Masłyk zabrał się w tym dniu do czyszczenia studni, przywołując do pomocy swego szwagra Franciszka Prejsnera i sąsiada Jana Gostylę. Po wyczerpaniu wody spuszczone do studni Prejsnera celem wyczyszczenia dna. Gdy dłuższą chwilę Prejsner nie dawał znaku życia, zszedł do studni Masłyk, by zobaczyć co się właściwie dzieje ze szwagrem. Ale i ten przepadł w głębiach studni. Zaniepokojony ten trzeci gospodarz Gostylę postanowił spuścić się również, aby nieść ratunek towarzyszą, którzy przypuszczalnie ulegli jakimś wypadkowi. Tymczasem zebrało się koło studni

grono kobiet, które ostrzegały Gostylę, by się dobrze wywiązać i w razie jakiegoś niebezpieczeństwa dać jakiś ostrzegawczy sygnał. Rzeczywiście natychmiast po spuszczeniu go dał znak i poczęto go ciągnąć w górę. Niestety w połowie drogi stracił przytomność, a nie będąc dość silnie przywiązanym, spadł na dno studni.

Zawiadomiona o wypadku policja przybyła natychmiast z dr. Koźlickim. Ponieważ zachodziło prawdopodobieństwo zatrucia się gazami ziemnymi, posłano do Brzozowa po maski gazowe. Niestety pomoc przyszła zapóźno. Wyciągnięto wprawdzie wszystkich ze studni, ale już nie udało się żadnego z nich przywołać do życia. Wypadek obudził w całej okolicy ogólne poruszenie, gdyż zmarli gospodarze osierocili żony i dzieci.

Z Pomorza.

Chełmno. (Odpust). Tłumnym udziałem wiernych cieszył się jak słycać z różnych stron, tegoroczny odpust Nawiedzenia Matki Boskiej, który odbył się we wtorek, t. j. 2 lipca b. r. Odpust Matki Boskiej Chełmińskiej, której cudami słynący obraz w wielkiej był czci już od najdawniejszych czasów, stanowił zawsze manifestację uczuć wiary, to też cieszyć się wypada, że rozgłos jego nie słabnie, ale wzrasta.

Przyłapanie aresztanta. Znany tu złodziejaski Alojzy Szulist z Żelgoszczy, został ukarany przez sąd za występki kradzieży 8 miesiącami więzienia, oraz odstawiony do domu poprawczego w Chojnicach, skąd po niezadługim czasie zbiegł i ukrywał się po różnych wioskach. Nareszcie opryszek zjawił się w domu, co zaraz zgłoszono policji, lecz niebawem znowu znikł. Natomiast 22 ub. m. o godz. 10.30 wieczorem szczęście go opuściło. Z namowy pewnego znajomego, który mu obiecał łatwy a bogaty łup, Ałoś wyszedł z domu rodzicielskiego i w pobliżu stacji Żelgoszczy naraz znalazł się oko w oko naprzeciw p. Sprengla, który nałożył mu pęta i dostawił go na posterunek do Lubichowa, skąd niebawem wysłano go do Chojnic.

Święto dziecka. Za staraniem ks. proboszcza Bączkowskiego urządzono naszym malusim milusienkim z Towarzystwa Dzieciątka Jezus zabawę letnią w parku Strzelnicy, gdzie się odbył koncert orkiestry 8 pułku strzelców konnych a ku wielkiej radości maleńkich miały miejsce różne miłe niespodzianki. — Wieczorem wyruszone w barwnym pochodzie — dziatki były przybrane w krakowskie i inne stroje narodowe — na rynek, gdzie orkiestra odegrała hejnał: Wszystkie nasze dzienne sprawy.

Pożar. W czwartek, dnia 27-go wieczorem wybuchł pożar przy ulicy Franciszkańskiej 11 w domu p. Goncerzewicza wskutek zajęcia się wórków u jednego z mieszkańców. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej przywołanej na miejsce wypadku ochotniczej straży ogniowej ugaszono ogień w krótkim czasie.

Komierowo, pow. Sępólno. (Nieszczęśliwy wypadek.) W ostatnich dniach wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, który niemal spowodował śmierć młodej dziewczyny. Podczas rżnięcia sieczki uderzył w głowę kółek wału zapędowego niedaleko pracującą młodą dziewczynę tak silnie, że wduśli kość czaszki w mózg. Krwią zalana dziewczyna runęła na ziemię. Przywołany lekarz powiatowy dr. Szturm udzielił ofierze pierwszej pomocy i zarządził jej natychmiastowe przewiezienie do szpitala powiatowego w Więcborku. Dzięki bezzwłocznie przeprowadzonej operacji udało się dziewczynę utrzymać przy życiu. W stanie bardzo ciężkim przebywa ofiara nadal w szpitalu.

Pelplin. (Odpust). W święto Piotra i Pawła odbył się tu odpust, który, jak rok rocznie i w roku bieżącym ścigał liczne tłumy wiernych nawet z dalszych okolic. Nabożeństwa odbywały się w kościele parafjalnym i w katedrze. Po mszy św. w kościele parafjalnym miejscowy proboszcz ks. kanonik W. Lewandowski zaprowadził około 30 dzieci z parafji i 10 starszych parafjan do katedry gdzie J. E. ks. Biskup-Sufragan Dominik udzielił sakramentu bierzmowania. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory. Przez cały dzień w Pelplinie panował niezwykle ruch uliczny.

Z Wielkopolski.

Koronowo. (Napady bandyckie.) W ub. niedzielę w nocy włamało się trzech bandytów do gospodarza p. Dorsza we Wtelnie na wybudowaniu. Pod groźbą wymierzonych rewolwerów żona p. Dorsza musiała bandytom wydać pieniądze, kosztowności i nieco bielizny, poczem zbrodniarze ulotnili się. Jest to już drugi występ bandytów, gdyż w ubiegły piątek włamali się nocą do restauracji p. Piotrowskiego i nakradli różnych wódek i papierosów, co się dało, oraz 60 zł. gotówki. Policja jest już na ich tropie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Przegląd Pomorski“

Juljusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

(33)

— Ba! Już kiedy on się spiknął z Włoszką, to musi być ładny interes! Ma głowę! A jaki przyjemny w towarzystwie, jaki wykształcony! Ach, gdyby nie matka moja, byłby się ze mną ożenił i teraz byłabym kobietą uczciwą.

Z dziwnym rozrzwieniem poczęła obcierać rzy obrusem. Wino działało coraz bardziej. Pończoszka poczęła opowiadać o swem dzieciństwie i wspomnienia tak ją rozczuliły, że uważając wino za zbyt słabe, wzięła się do koniaku i wreszcie stała się senną. Nie chciała już nawet skosztować leguminy ani lodów.

— Tak... sprowadzisz się do nas... na ulicę Dixerecourt. Będziemy mieszkać razem... Antek Hlista, ty i ja! Poznajomimy cię z całą dzielnicą... Nas wszyscy znają... Zapoznam cię z Purchawką, z Julkiem Kulasem, z Jóźkiem Fajtlapą... Zobaczysz, jak będzie wesoło!... Tylko pamiętaj, że-

byś mię nie zdradził z rudą Anielą... Nienawidzę jej... Robi oko do Antka! Później pojedziemy do Blois, zapoznasz nas z swą rodziną.

— Pomyślę o tem!

— Wiem, tyś porządny facet! Wiesz, ja cię... bardzo... bardzo... lubię...

Oparła głowę na ramieniu i zasnęła na stole.

Notarjusz patrzył na nią przez chwilę.

— Teraz potrzebaby tu było tylko dziadka Richaud! Byłby dumny ze swej przyjaciółki!

Chcąc się przekonać, czy dziewczyna zasnęła na dobre, poruszył ją za rękę, wołając:

— Wirginjo, śpisz? Jeszcze kieliszek!

Nie było odpowiedzi, notarjusz był wolny. Kazał zawołać gospodarza i rzekł, płacąc rachunek.

— Ta mała jest troszeczkę... pijana i nie obudzi się wcześniej, jak za dwie godziny. Pozwól pan jej się przespać. Ma przy sobie sto dziesięć franków, które są jej niezaprzeczoną własnością, więc postaraj się pan, aby jej nie zginęły. Gdy się przebudzi, każ ją pan wsadzić do dorożki i odwieść, gdzie wskaże. Dobrze?

— Może pan być pewny, że wszystko tak się stanie. Nikt nie dotknie jej pieniędzy, a gdy się przebudzi, odwiozą ją dorożką, dokąd zechce.

Spokojny i zadowolony notarjusz wyszedł na bulwary z cygarem w ustach.

IV.

Przyjeżdżając do Paryża za interesami, pan Pousterle stawał zawsze w jednym hotelu przy ul. Bergere. I teraz wstąpił tam, zamówił sobie numer, potem posłuchał muzyki w kawiarni i udał się na zasłużony spoczynek.

Nazajutrz o godzinie 9 rano był już na rogu ulicy de Meaux i ulicy Sacretan. Wszedł do handlu win, znajdującego się w samym rogu, kazał sobie podać przewodnik informacyjny Bottin'a, pół butelki najlepszego wina i zasiadł przy oknie, skąd mógł obserwować bramę domu wskazanego przez młodą dziewczynę.

Widział, że o tej porze kobiety dzielnicy, zamieszkałej przeważnie przez ludność robotniczą, wychodzą do miasta po zakupy lub też, aby odetchnąć świeżem powietrzem.

Czekał blisko godzinę i wreszcie zobaczył wychodzącą z bramy domu kobietę, podobną do pani Sepones.

— Niech ją! — zawołał — podobna, bo podobna!

I rzeczywiście, na pierwszy rzut oka Włoszka bardzo przypominała żonę pułkownika. Miała ten sam chód niezwykle, ten sam skład twarzy, tę samą tuszę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na budowę okrętu handlowego „Pomorze”

złożyli w naszej redakcji za pośrednictwem Tow. Kupców Samodzielnych następujący pp. Czerwiński 10 zł., Krygier 10 zł., Szczepański 10 zł., Radomski 10 zł., Katlewski 10 zł., Kolendzina 10 zł., Pietrzak 10 zł., ks. prof. Baniecki 5 zł.

Razem złożono w naszej redakcji 75 zł. Powyższą kwotę wręczyliśmy do rąk skarbnika Tow. Kupców Samodzielnych p. Krygiera.

KRONIKA

Chelmska, dnia 2 lipca 1929 roku.

Kalendarzyk.

Wtorek Naw. N. M. P.

Środa: Hiacento, Heliodora

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Napiórkowski.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni „Apteka Nowa” p. Maliszewskiego.

— **Osobiste.** Z dniem 28 ubm. rozpoczął Naczelnik tut. Sądu Grodzkiego p. sędzia Langer swój tegoroczny urlop wypoczynkowy. P. Naczelnika zast. będzie p. sędzia Łabęcki.

— **Z targu.** Na dzisiejszym targu płacono za: masło 2,60—2,80 zł., jajka 2,50—2,60 zł., kartofle 3,50—4 zł., ser 60 gr., twarog 30—40 gr., cebula 50—60 gr., jagody 1,40 zł., (litr), kurczęta 3,50—4 zł., (para) śledzie (wędzone) 25 gr., (sztuka). Ceny na inne towary prawie niezmiennione. Ruch dość ożywiony.

— **Ulgi kolejowe dla kuracjuszy.** W roku bieżącym wysokość zniżek kolejowych przy wyjazdach z uzdrowisk krajowych ustalona została na 50% zarówno dla pociągów osobowych, jak i pociągów pocztowych. W latach poprzednich zniżka przy wyjeździe wynosiła wprawdzie 66%, ważna była jednak tylko na pociągi osobowe i kuracyjne; korzystający z pociągów pocztowych musieli opłacać różnicę taryfy pocztowej wskutek czego zniżka w pociągach pocztowych nie przekraczała 40%. Obecnie więc zarządzenie, wprowadzające jednolitą zniżkę 50-procentową, jest dalszym ustępstwem dla kuracjuszy i letników, korzystających z krajowych uzdrowisk.

— **Powszechna Wystawa Krajowa** Mimo wszelkich plotek, ploteczek i kraków złowrogich Wystawa zdobywa uznanie ogólnych u swoich i obcych, co ujawnia się tym wzrostem zwiedzających. Ostatnie dni przeciętnie 42 000 osób dziennie zwiedzało Wystawę, a nie zdradzimy tajemnicy gdy stwierdzimy, że z wpływów za wyjścia zainkasowała Wystawa już przeszło milion zł. Pocieszający ten fakt jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie odgłosy puhaczy a jest też dowodem, że manifestacja polskiej pracy i energii twórczej staje się coraz bardziej manifestacją ogólnonaradową na rzecz dalszego wyścigu pracy.

— **Błąd drukarski.** We wczorajszym numerze w sprawozdaniu z ruchu strzelniczego Podoficerów Rezerwy w 13-tym wierszu 'od dołu zakradł się błąd, zamiast: Najwyższy wynik w drugim dniu wynosił 62/60 powinno być 52/60. Pro-

— **Rzucanie wianków w Chelmsku.** Jak wiadomo Chelmski Klub Wioślarzy podjął się urządzić w wigilję św. Jana rzucanie wianków. W dniu tym właśnie obchodził uroczyste poświęcenie łodzi, regaty i t. d. lecz rzucanie wianków, z powodu ulewnego deszczu, musiano odłożyć na później. Nasi wioślarze nie dali na to długo czekać i postarali się, by ta uroczystość odbyła się jak najprędzej. I oto w ub. piątek po poł. ukazały się telegramy na ulicach, ogłaszające rzucanie wianków w tym dniu.

Wieczorem o godz. 7,30 Ch. T. W. przy dźwiękach orkiestry tut. Kolejarzy udało się w pochodzie propagandowym do parku 3 Maja, gdzie o godz. 9-ej rozpoczęła się uroczystość.

Znakiem rozpoczęcia uroczystości było zapalenie beczek smolnych, wzdłuż alei nad jeziorem

Pięknie ozdobione w zieleń i oświetlone lampionami łodzie, Ch. T. W. i G. K. W. ukazały się jedna po drugiej na jeziorze.

Na wyszczególnienie zasługuje tu jedna z łodzi Ch. T. W. przyozdobiona w rząd lampionów, Widz, patrząc na nie, mimowoli przenosił się myślą do Wenecji, gdzie za dawnych czasów płynęły piękne ozdobione i oświetlone galary.

W alei przy jednej z zapalonych beczek stała orkiestra. Z hukiem bębna mieszały się trzaski wybuchających rakiet, które co chwila wspaniale wznosiły się z którejs łodzi i z sykiem wpadały do wody. Gdzieś między łodziami ukazywały się płynące wianki, podobne do gwiazd i miało się wrażenie, że to drugie niebo ma się przed sobą.

Publiczność, która gremjalnie przybyła na tę uroczystość, była wprost zachwycona tem wszystkim. To też naszym wioślarzom należy się uznanie za tak pięknie urozmaicony festym.

Wianki skończyły się około godz. 11-ej i zadowolona publiczność udała się do swych domów. Naprawdę uroczystość ta na długo pozostanie nam w pamięci i mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze w przyszłości będzie trochę więcej dbało o naszych wioślarzy i poprze każdą ich imprezę, a bądźmy przekonani, że i oni ze swej strony, będą starali się dać nam rozmaite rozrywki. „Cześć Wioślarzom”!

— **Obchód dziesięciolecia I. drużyny harcerskiej im. Ignacego Paderewskiego w Chelmsku.** W ostatnich dniach dało się zauważyć gorączkową pracę wśród naszych harcerzy. Od paru tygodni przygotowywali się oni do obchodu dziesięciolecia, mając zamiar z tej okazji też zabawić nasze Obywatelstwo.

W ubiegły piątek, dnia 28 ub. m. zaczęły się zjeżdżać zamiejscowe drużyny z Torunia, Chelmska i Wąbrzeźna. Dnia 29 rano o godz. 7-ej nastąpiła pobudka poczem o godz. 8,30 udano się do kościoła katedrałnego na mszę św., którą celebrował ks. prof. Baniecki. Po mszy św. udano się do obozu, gdzie rozpoczęło się oficjalne rozpoczęcie obchodu. Po obiedzie nastąpiła zbiórka drużyn i zdawanie raportów, których było w całości 75, poczem nastąpiły zawody między I. drużynowe. Komisję sędziowską tworzyli pp. Puławski prezes K. P. H. Toruń, Dolecki kier. Szk. Chl. w Chelmsku i opiekun I. druż. Chelmska i Chanorzyski członek kom. hufca Toruń.

Nasza rodaczka

?? Pola Negri ??

w filmie

Hotel Imperial

Wieczorem od godz. 7—9-ej harcerze rozpalili wspólne ognisko, przy którym zabawiali się gawędami, śpiewem, monologami itd. O godz. 9,30 zbiórka całości pod flagą obozową, gdzie nastąpiło zdawanie raport, modlitwa, capstrzyk, odtrąbienie i cisza nocna. Wartej nocną objął w charakterze kom. druż. Syrocki z grona „Szarych Wilków” Chelmska.

Drugi dzień obchodu (30) rozpoczął się tak jak poprzedni. Przed udaniem się do kościoła, przybył do obozu kom. hufca Toruń p. Żuchowski.

Udano się do kościoła przy dźwiękach orkiestry kolejarzy Toruń. Przed mszą św. ks. wikary Manthey wygłosił wznieśli kazanie, nawołując, by harcerze stali wiernie pod znakiem krzyża. Po mszy św., którą celebrował ks. wik. Gabrych, nastąpił pochód przez miasto do obozu.

O godz. 2-giej nastąpiła zbiórka drużyn oraz rozdawanie nagród i dyplomów. Z kolei odbyło się składanie przyrzeczenia harcerskiego. Przy pochyleniu sztandaru przystępowały pojedyncze drużyny do składania przysięgi. Po odśpiewaniu hymnu „Nie rzucim ziemi” przystąpiono do przyjmowania gości, którzy gremjalnie przybyli do obozu. Licznie przybyłych gości podejmowali harcerze tak, by ich we wszystkim zadowolić. Prócz koncertu urządzono tam rozmaite gry i zabawy jak strzelanie do tarczy, koło szczęścia itd.

Nie zbrakło też dla spragnionych i bufetu, gdzie każdy mógł się odświeżyć chłodzącymi napojami.

O godz. 7-mej na zew trąbki rozpoczęło się ciągnięcie losów harcerskiej loterii fantowej. Ciągnięcia losów dokonali 5 letni chłopcy.

się przy ciągnięciu tworzyli pp.: dr. Stęplewski, Ryś, Kopp i inni. Główna wygrana (rower) padła na 13-letniego ucznia gimnazjalnego.

Koncert trwał do godz. 8-mej. Na zakończenie urządzono aukcję amerykańską z resztek towaru.

O godz. 9-ej rozpalono wspólne ognisko, poczem nastąpiło oficjalne zamknięcie obozu. Na noc pozostały druż. I. z Chelmska t. zw. „Szare Wilki”, II. Chelmska i III. Toruń, reszta pożegnała obóz gromkim okrzykiem „Czuwaj”.

Na znak zamknięcia uroczystości spuszczone flagę harcerską.

— **W obronie bliźniego utopiła się** Donoszą nam, że w Falencinie utonął w dniu wczorajszym jakiś chłopiec lat 11. Pewna 13-letnia dziewczyna, widząc tonącego chłopca pospieszyła mu z pomocą, lecz na nieszczęście w obronie bliźniego położyła także swe życie, gdyż utonąła również. Ostrożnie, nie żartować z wodą! — Niech powyższy wypadek posłuży ku przestrodze rodzicom i opiekunom, aby nie puszczały nieletniej dziatwy do jeziora bez dozoru. —

— **Państwowy Kurs Nauczycielski w Toruniu.** Ministerstwo W. R. i O. P. na skutek starań Kuratorjum Okr. Szkolnego Pomorskiego zezwoliło na otwarcie z dniem 1 września 1929 r. przy Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskim w Toruniu jednorocznego kursu nauczycielskiego dla abiturjentek szkół średnich ogólnokształcących.

Nauka jest bezpłatna, a kandydatki obowiązane będą tylko do uiszczenia taks, ustanowionych dla uczennic państw. seminarjum nauczycielskich.

Kandydatki ubiegające się o przyjęcie na kurs winny wnieść pisemną prośbę do Dyrekcji Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskiego w Toruniu, ul. Sienkiewicza 46.

— **Zbliża się niedziela,** dzień 7 lipca, a z nim przypada letnia zabawa Związku Inwalidów Wojennych w ogrodzie **Konkordja**. Przygotujmy się zawnoczu do tego festynu Inwalidów.

— **Czy lato naprawdę będzie pogodne i ciepłe?** Różni meteorologowie i jeszcze inni „prorocy” przepowiadają, że tego roczne lato będzie ciepłe i pogodne. Jednakowoż przepowiednie ich się nie sprawdzają, bowiem od kilku dni panujące zimno i deszcz nie zamierzają ustąpić — a może... może będzie ciepło gdy nie będzie zimno? lub gdy będzie deszcz to będzie padać? Na takie „przepowiednie” nie potrzeba proroków — to przecie każdy wie!

Na srebrnym ekranie.

— **Dom Grzechu.** Pod powyższym tytułem wyświetla **Kino Polonja** na ogólne życzenie Szan. Publiczności tylko jeden dzień i to dziś we wtorek dwie serje razem.

Potężny dramat jakiego długo nie widziano, zawiera bogatą treść, ilustruje „Dom Grzechu”, który zbudowała dla swej rozkoszy córka bogatego fabrykanta bez wiedzy ojca. Tragedja ojca, który z miłości do córki poświęca wszystko, aby upadłą ratować. Słusznie nazwać można Pawła Wegnera rywalem, Jannigsa, który wrzesza widza do łez, i zbudowuje bogatą treścią, tak że widzowie od samego początku aż do końca są w napięciu. Zatem pamiętajmy, że dziś we wtorek spotkamy się w „Polonji”.

— **Przy słabym trawieniu, niedokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach i czyrakach naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa”** doskonale reguluje tak ważną czynność kiszki

Bank Polski płacił dnia 1 lipca za:

dolary amerykańskie	8,86 -- 8,85
funtów szterlingów	48,06
franki szwajcarskie	170,90
franki francuskie	34,78
marki niemieckie	211,63
guldeny gdańskie	172,31
szylingi austriackie	124,86

Gielda zbożowa

POZNAŃ dnia 1. 7. 1929 roku

płacono za 100 kg. w zł.

Żyto nowe	26,25 -- 27,25
Pszonica nowa	46,00 -- 45,00
Jęczmień przemysłowy	27,50 -- 28,50
Jęczmień browarowy	00,00 -- 00,00
Owies	26,00 -- 27,00
Mąka żytnia 70 proc.	40,25 -- 00,00
Mąka pszen. 65 proc.	66,00 -- 70,00
Otręby żytnie	19,00 -- 20,00

Obywatelstwu m. Chelmży i okolicy

polecam się do wykonywania wszelkich prac

ślusarsko - budowlanych

jak: konstrukcji żelaznych, parkanów (siatkowych i żelaznych), ogrodzeń grobowych, instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych, spawania autogenicznych (Autogenische Schweissung) wszystkich metali oraz reparacji pomp i rozmaite inne prace wchodzące w zakres ślusarstwa.

Pracę wykonuję solidnie; fachowo i pod gwarancją, po cenach konkurencyjnych. — Przy większych pracach daję dogodny warunki.

Posiadając wieloletnie fachowe doświadczenie, zapewnić mogę rzetelne przeprowadzenie wszelkich prac z gwarancją kilkuletnią.

Władysław Czarnecki

Zakład ślusarsko-budowlany

Strzelecka 2. CHELMŻA Strzelecka 2.

Konwie do mleka

Wiadra emaljowane i ocynk.

Kotły do bielizny i pasy ocynk.

Żelazka do prasowania

Garnki kamienne

Szkoło stołowe i prasowane, fajans i porcelana nadający się na każdy podarek oraz wszelkie sprzęty domowe i kuchenne

poleca po najniższych cenach

Wojciech Balcerowicz

Chelmża, Rynek 13.

**Fabrykacja
Czape**

nrzędniczych, wojskowych i szkolnych, Przybory mundurowe poleca

H. Bunn i Syn

Bydgoszcz

ul. Gdańska nr. 153

Wysyłka pozamiejscowa

Kino „Polonia”

w roli głównej:

Paweł WegnerPoczątek seansów o godz. 7⁴⁵ i 9⁴⁵

Razem 20 aktów.

Na ogólne życzenie

we wtorek d. 2-go bm. tylko jeden dzień!

Potężny dramat salonowo-sensacyjny w dwóch serjach

dwie serje razem!

I serja **Dom Grzechu**II „ **Tragedja Ojca**

Potężne to arcydzieło powinien każdy zwiedzić, ponieważ ilustruje namiętność kobiet, a przedewszystkiem „miłość Ojca”.

Towary kolonialne! Cukierki!**Każde Towarzystwo!**

zabezpieczy sobie powodzenie

i zysk na zabawach latowych

jeśli kupi na lanty, koła szczęścia i t. p.

wina owoc. i gronowe
oraz wódki i likiery**Juljan Robaczewski**Właśc.: firmv I. A. Laube
CHELMŻA RYNEK 14. TEL. 127.

Delikatesy! Czekolady!

Srebro i złoto

oraz monety

kupuje po najwyższej cenie dziennej

Gołębiowski

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy Rynek 14

**Bydgoska
Garbarnia i
Białoskórnia**

Bydgoszcz Jasna 17

Przyjmuje do garbowania na rindboksy-Bokskalf, alonówki, oraz garbuje wszelkie skóry z włosiem.

Nauki

księgowości, korespondencji i stenografji udziela

G. Vorreau

rewizor ksiąg

Bydgoszcz

ul. Jagiellońska 14.

Pilki

w rozmaitych wielkościach i kolorach ma stale na składzie.

**Skład Papieru
Druk. Przemysł.****Wszystkie gatunki**

papy, lepnik, smołę, trzeinę sufitową, gwoździe papowe i trzcinowe, cement portlandzki i wszystkie

artykuły malarskie

oraz wielki wybór tapet

jako i Sól bydłęca

oferuje po cenach konkurencyjnych

Hurtownia kolonialna i

fabryka wódek i likierów

Fa Borus i Czerwiński

Chelmża, ul. Strzelecka.

PISTOLET

Straszak Nr. 6 niemieckiej roboty, naboje metalowe, kal. 6 mm. Huk ogromny, obrotna od zlodzieji, mieszkań letnisk, furmanów, rowerów, samochodów etc. Wysyłamy bez pozwolenia. Cena z przesyłką 12 zł. Setka naboji 5 zł. futerał 2,50 zł. oliwa 1 złoty.

Otrzymano na wakacje i letnie wywozasy duży wybór karabinków wiatrowych i floberów, jak również nadeszły pistolety Lolita, Savage'a, Wembley'a, Smitha, Wessona, Browninga i inne.

Wyciąć i zachować
Składnica broni, amunicji i przyb. sport.
T. FALKOWSKI
WARSZAWA, ulica Emilji Plater nr. 20/801.

**Reklama dźwignią handlu!**

Stacja Autobusowa

RESTAURACJA GRUDZIĄDZPlac 23 Stycznia 19.
— Telefon 735. —

Obiady z 3 dań 1,20 zł. gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia.

Lokal obok przystanku tramwajowego 5 minut od dworca. Otwarty do 1 w nocy.

Kolacja à la carte już od 80 gr. pocz.

Właściciel: Józef Grzeszkowiak.

— Miejsce spotkania dla przyjezdnych —

GDZIE można tanio otrzymać DRUKI?

Łatwo i wiele pieniędzy oszczędzisz

Otrzymasz na każdy czas!

szybko i tanio!!!

Druki rozmaitego koloru!

Plakaty!

Uwiedomienia ślubne, zaproszenia, wizytówki,

Urzędowe i prywatne!

jako i wszelkiego rodzaju formularze, listy, koperty dla przemysłu i kupiectwa.

Gdzie?**W „DRUKARNI PRZEMYSŁOWEJ”****Fr. Miemczyka w Chelmży, Rynek Bedn. róg Hallera**